Rok VI[ty]. Nr. 30.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela dziesiąta po Zielonych świątkach,* dnia 24. Lipca 1842.

Religia.

Żywot świętéy Brygidy, wdowy, Szwedki.

Święta Brygida, Szwedka, córka Birgera i Tygrydy, ludzi zacnych, a służbę bożą nad wszystko miłuiących, od samey młodości szczególnieyszém pałała nabożeństwem ku Panu Bogu. Doroslszy lat dziesięciu, (mówi Ksiądz Skarga,) iako nayczystsza lilia zachowała białość swoie od skazy świata, podnosząc się ku piękności rzeczy niebieskich, czystość duszną i cielesną iako skarb chowała. Kwitnął w niéy wzór wszelkiéy cnoty: trzeźwość z miernością, prostota z wstydliwością, pokora z posłuszeństwem, wesołe cierpienie, wdzięczne sumienie, miłość nieustaiąca. Po śmierci matki oddana do ciotki, w niczém nie odmieniła swego życia, chyba w tém, że coraz stawała się doskonalszą. W Bogu iedynie znayduiąc całkiem zadowolnienie swoie, pragnęła aż do zgonu w panieńskim zostawać stanie; iednakowo gdy oyciec iéy temu się sprzeciwiał, zgodziła się z wolą rodzicielską i poszła za księcia Nerycyi Ulfona. Iako matka z wielką pilnością i karnością wychowywała dziatki swoie, zawsze i wszędzie nie tylko nauką, ale i własnym przykładem im przewodnicząc. O ile stan iéy pozwalał, martwiła bardzo ciało swoie. Prosta ziemia, albo deska, iednym kocykiem pokryta, służyła iéy w pewnych czasach za łoże. Mieysc, i osób, i dziewek służebnych, z którychby obyczaiom swym przyganę odnieść mogła, i wszelakich zabaw próżnych strzegła się, aby nikomu przyczyny do obmowy nie dała; a nie daiąc mieysca szatanowi, próżnowania się warowała, ręcznéy roboty, modlitwy, czytania żywotów Świętych pilnowała i nieco biblii, co sobie przekładać i przepisać kazała, czytać była zwykła. Nie ciężko iéy było obchodzić kościoły, słuchać kazania, spowiadać się, co tydzień pościć, czuwać w nocy na modlitwie, trapić swe ciało, a duchowi ie podbiiać. Matką była ubogich i chorych. Dom miała ieden, w którym ubogie niewiasty chowała, sama im nie kiedy usługuiąc z pokorą. Mąż iéy będąc na dworze u króla pierwszym, ukochawszy się w cnocie iéy i rozmowach świętych, przywiódł się do tego, iż opuścił dwór i świata tego pychę, i uczynił wszystko, co mu św. Brygida około zbawienia radziła. Odwiedził z Nią grób św. Iakuba w Komposteli w Hiszpanii, a wróciwszy z téy dalekiéy pielgrzymki, za Iéy namową ślubował Panu Bogu wieczną czystość i wstąpił do zakonu Cystersów w Walwastrze, gdzie chwalebnie żywota dokonał. Po śmierci męża św. Bry-

gida, rozporządziwszy maiątkiem i dziećmi, zupełnie się służbie bożéy oddała, pomnażaiąc niemal z dniem każdym umartwienia ciała swoiego. Ustanowiła regułę zakonnic w klasztorze Watstenie i tam bardzo ostre prowadziła życie. Częste obiawienia niebieskie krzepiły Iéy dusze i dawały Iéy poznać wolą Boga. W kilka lat przed śmiercią udała się do Rzymu, ztamtąd do Neapolu, Sycylii, a nareszcie i do Ierozolimy; zkąd powróciwszy nazad do Rzymu, wpadła w ciężką chorobę, którą przez rok cały z dziwną cierpliwością znosiła. Nakoniec, wiedząc o swéy śmierci, wziąwszy wszystkie Sakramenta umieraiącym potrzebne, szczęśliwie w ręce boskie ducha swego oddała roku P. 1373. Ciało Iéy przewiezione do Szwecyi, złożono w klasztorze Watstenie. Kanonizowana iest od Bonifacego dziewiątego, Papieża, na cześć Bogu w Tróycy iedynemu.

„Około iéy modlitw, które pospolicie drukuią w księgach nabożnych, potrzeba się strzedz zabobonów," napomina wspomniony ks. Skarga, mówiąc: „bywa tam nie wiem iaka przybłąkana nadzieia, zwłaszcza u białychgłów. Ieźli ie zmówię, uproszę to a to u Pana Boga, a będzie rzecz iaka świecka i doczesna pociecha. Nie mówienie tylko ustne samo, ale serdeczny a roztropny głos Pan Bóg przyimuie w pokorze i sercu skruszoném. Tak raczéy myślmy: przełożę Panu potrzeby moie, a On niech uczyni wedle woli swoiéy i zbawienia mego. Mamy więc gorące i tęskliwe pragnienie do rzeczy świeckich, i kto nam o nich potuszy, wierzym i babom i czarom, przymówkom i sługom, co się dzieie z bałwochwalstwem i krzywdą czci boskiéy przeciw pierwszemu przykazaniu. Słuchay, co mówi Dawid w Psalmach: Ukochay się w Panu, a On tobie da prośby serca twego. Ukochay się w Nim, iż On wielce dobry, bardzo cię miłuie i lepiéy tobie życzy, niźli ty sam sobie życzysz. Ukochay się w podobaniu Iego, a On cię wszystkiem opatrzy. Bo lepiéy wie, czego nam potrzeba, aniżeli my sami wiemy, abo chcemy."

Wykład obrzędów Mszy świętéy.

(Dalszy ciąg.)

ROZDZIAŁ TRZECI.

Kanon.

Od słów: *Te igitur*, co zaraz po *Sanctus* następuie, aż do *per ipsum*, ta część modlitw przy Mszy świętéy, nazwana *Kanonem*, 1) trzy modlitwy przed konsekracyą i tyleż po konsekracyi w sobie zamyka. Kapłan ie cicho odmawia.

§. 1. *Modlitwy przed konsekracyą.*

I.

Po skończonéy Prefacyi, Kapłan wzniosłszy oczy i ręce ku niebu, nachyla się głęboko i mówi: „Ciebie tedy nayłaskawszy Oycze przez Iezusa Chrystusa, Syna Twego, Pana naszego, pokornie błagamy i prosimy, abyś przyiąć i błogosławić raczył te upominki, te dary, te święte ofiary nieskażone 2), które pierwéy Tobie ofiaruiemy za Kościół św. katolicki, który pokoiem obdarzać, strzedz, iedno-

---

1) *Kanon* w tém mieyscu znaczy stałe i niezmienne prawidło, czyli formę odmawiania modłów. Iakoż modlitwy w Kanonie w żadnym czasie i przypadku nie odmieniaią się, lecz zawsze te same się mówią.

2) Upominki te i dary staną się dopiero po konsekracyi świętemi i nieskażonemi, mówi się więc tak w zastósowaniu do przyszłéy ofiary.

czyć i rządzić racz po całym okręgu ziemskim, wraz z sługom Twoim Papieżem *N.*, Biskupem naszym *N.* 3) i wszystkimi prawowiernymi i powszechnéy apostolskiéy wiary miłośnikami 4)."

„Pomniy Panie (*Memento*) na sługi i „służebnice Twoie *N. N.* Tu Kapłan „zastanawia się i poleca Bogu osoby, „za które ma szczególnieyszą intencyą „modlenia się. 5) I na wszystkich przy„tomnych (*et omnium circumstantium*) „wspomniy, mówi daléy, których znasz „wiarę i widzisz nabożeństwo, za któ„rych Tobie ofiaruiemy, albo którzy To„bie ofiaruią tę ofiarę chwały za siebie i „za wszystkich do siebie należących, na „okup dusz swoich, dla otrzymania na„dziei zbawienia i całości swoiéy, i od„daią śluby swoie Tobie wiecznemu Bogu, „żyiącemu i prawdziwemu."

Że zaś wierni zostaią w iedności ze Świętymi, którzy iuż się z Bogiem cieszą i miłymi mu są; Kapłan przeto po tych słowach dodaie, że on sprawuiąc ofiarę i Wierni wspólnie z nim ofiaruiąc, łączą się ze Swiętymi (*Communicantes*) i ze czcią ich wspominaią, a nayprzód: przenaychwalebnieyszą Maryą Pannę, potém błogosławionych Apostołów, Męczenników i t. d., prosząc Boga, aby dla ich zasług i prośb raczył ich we wszystkich potrzebach wspomagać. Przez Iezusa Chrystusa i t. d.

3) *N.* Tu się wymienia po imieniu każdoczesny Oyciec święty; (teraz Grzegórz szesnasty); i każdoczesny Biskup dyecezyi, (teraz poznańsko-gnieźnieńskiéy, Marcin Dunin.)

4) Ofiara Mszy św. iest za cały Kościół, i nie masz w tym punkcie różnicy między uroczystą a czytaną.

5) Zwyczay wspominania szczególnych osób w Kanonie i modlenia się za nie, od pierwszych wieków miał mieysce, i osoby te wyrażano na tablicach, *dyptychami* zwanych. Dyakon ie głośno czytał. Ustało w średnich wiekach głośne czytanie, i pocichu Dyakon Kapłanowi imiona w dyptychach zawarte czytał. Późniéy ie czytał sam Kapłan. Gdy nareszcie około iedenastego wieku dyptychy ustały, Kapłan myślą tylko szczególne osoby Bogu poleca.

Gospodarstwo.

Ludzki odchód.

Ze wszystkich odchodów zwierzęcych ludzki odchód naywięcéy dostarcza pokarmu roślinom, a przecie po większéy części ze znaczną stratą mało gdzie do gnoienia roli bywa u nas używany, wyiąwszy niektóre wsie przy wielkich miastach. Gdzie niezważaią na przesąd i używaią odchodów ludzkich do gnoienia gruntu, mieszaią ie z darnią, lub ziemią, dodaiąc pewną ilość wapna gaszonego, aby z iednéy strony powiększyć massę nawozu i przyspieszyć rozkład, a z drugiéy, aby mu odiąć zbytnią moc. W stanie tym traci on zupełnie właściwy sobie smród i zamienia się w sypką, podobną do ziemi istotę, którą zasiewy po wierzchu się posypuią. Gdzie wapno drogie, można się i bez niego obyć, tylko należy dobrze słać i ziemią przesypywać, a w kilka miesięcy zrobi się nawóz doskonały i utraci nieprzyiemność odrażaiącą. Wychodki w niektórych kraiach tak urządzaią: Robią szczelną skrzynię z blochów na kółkach, w tych na spodzie podściełaią gnóy słomiasty i do wychodku zataczaią. Iak się napełni, za haki zaczepiaią i końmi wywożą w pole, albo do dołu na to umyślnie wykopanego wylewaią, przykrywaiąc zaraz mierzwą,

ziemią i wapnem, żeby parowaniu przeszkodzić. W kilka miesięcy wszystko dobrze zgniie, smród utraci i w massę się obróci, którą kilka razy przerobiwszy w dole, nayskuteczniéy albo oziminy, albo lepiéy iarzyny poiesienne posiewaią. A że dowiedziono, że odchód człowieka iednego na pognoienie 5. korcy zboża, którego rocznie ieden człowiek na wyżywienie potrzebuie, wystarczy, idzie zatem, że od iednego można korzec zasiewu pognoić. Coby tedy pognoiono w całéy wsi, gdyby tego używano sposobu. W Wiedniu, powiada Z. G., z którego rzecz wyięta, parokonną furę gnoiu, o milę wożoną, płacą 5 florenami m. k., a przecie ten co płaci wywozi swoim kosztem i musi mieć zysk.

O gipsowaniu.

Gipsowanie w porze zimowéy okazało w kraiu badeńskim przy większych doświadczeniach nader pomyślne wypadki. Okazało się przytém: że gipsowanie, wprawdzie nie na śnieg, ale w późnéy iesieni było tam dobrze wiadome i często w używaniu; mianowicie gipsuią bardzo wiele pól młodéy koniczyny w końcu lata, a iednoroczną w Listopadzie.

Uwagi, ażeby tarcice nie pękały, oraz przestrogi w ich suszeniu.

Przy wszelkich budowlach, a szczególniéy przy wyrabianiu tarcic, zwracać potrzeba uwagę na następuiące przestrogi: 1. Aby drzewo spuszczać w przyzwoitéy porze roku, to iest, kiedy soki w ziemię przeszły, iako to w późnéy iesieni i w zimie, a nie wtedy, kiedy one są w pniu czyli w górze, iak zwykle w lecie i na wiosnę bywa. 2. Ażeby drzewa nie ścinać na pełni, lecz około nowiu księżyca; nie iest bowiem żadnym przesądem, lecz długich doświadczeń owocem to postrzeżenie, że w pełni księżyca iest iakoweś burzenie się soków roślinnych. Przeszkadzaiąc zatem takowemu przez ścinanie, drzewo takie równie iak na wiosnę spuszczone, prędszemu gniciu podpada. 3. Co do roboty tarcic, powinni tracze, czyli przełożeni nad tartakami, (w ogólności piłarze,) pilną zwracać uwagę na tak zwaną *leśną kréssę* czyli pęknięcie, które się na każdym pniu, na storcowym iego końcu, zaraz po przewiezieniu z lasu widzieć daie. Zakładaiąc przeto piłę do robienia tarcic, trzeba przerznięcia (sznity) tak kierować, aby wzdłuż leśnéy kréssy, czyli w równoległym z nią kierunku przechodziły. Gdyby albowiem takowe szły w poprzecznéy czyli przecinaiącéy się linii z tą leśną kréssą, wtedyby tarcice nieustannie pękały. W suszeniu tarcic iest także ważne i na doświadczeniu oparte postrzeżenie, że tarcice należy iedne od drugich odosobniać i przekładać, i że ieżeli takowe stoiący, czyli storcowo o iaką budowlę oparte, na słońce są wystawione, wtedy ie tak koniecznie ustawiać potrzeba, iak drzewo w lesie rosło, inaczéy bowiem nie tylko że późniéy wysychaią, ale się nawet paczą i kręcą.

(Z. G.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)